

Nr 228.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Pelagii.
Piąt. św. Dionizego.
Sob. św. Franciszka B.
Niedz. św. Wincentego.
Pon. św. Maksymiliana.
Wt. św. Edwarda Kr.
Sr. św. Kaliksta P.

Wschód słońca godz. 6 m. 14
Zachód słońca godz. 5 m. 21
Długość dnia godz. 11 m. 07
Ubyło dnia godz. 5 m. 58

Gona prenumeratów:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa Nr 41.

Telefonu Nr 595.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 8 października 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża Nr 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

CENY OGŁOSZEŃ: Nadstawiane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, że będziemy dodawać bezpłatnie wydanie poranne „Rozwoju” tylko do końca toczącej się wojny.

Administracja „Rozwoju”.

Obecna fizyognomia Łodzi.

Ile osób opuściło naszą Łódź w ostatnich kilku tygodniach? Cyfry, nawet przybliżonej, nikt zapewne nie byłby w stanie podać. Ale bezwątpienia składają się na nią dziesiątki tysięcy.

Jednych wzięto do wojska, jako rezerwistów, innych—jako ochotników, jeszcze inni wyjechali jako delegaci łódzcy dla załatwienia rozmaitych spraw pilnych i... nie zdążyli powrócić, nakoniec nieprzeliczone gromady ludzi opuściły nasze miasto ze strachu, ażeby dalej być od okropności wojny. Do tej już dużej gromady należy doliczyć tych łódzian, których wojna zatrzymała poza granicami kraju.

Więc, pomimo że liczba kursujących pociągów tramwajowych zmalała więcej niż o połowę, jednakże w wagonach zawsze prawie można znaleźć miejsca swobodne.

Dorożek, jak już doniósł „Rozwój”, czynnych jest zaledwie czwarta część liczby poprzedniej; można to zresztą stwierdzić, mijając stacje dorożkarskie, na których zamiast dawniejszych długich sznurów dorożek dziś zaledwie po parę ich staje.

Samochodów nie ujrzy od czasu wyjazdu władz policyjnych.

Wozy z ciężarami, niegdyś tak liczne, dziś stają się coraz rzadszymi; najwyżej — wozy ze sprzętami ubogimi spotkać można. Ludziska się przeprowadzają pod zimę, lub też wyprowadzają się z miasta.

Słowem—ruch kołowy zamiera nieledwie.

Podobnie zmniejszył się ruch osobowy. Gdzież owe obojętne gromadki dzieci, śpieszące do szkół co rano, pieszo i tramwajami? Zaledwie nikła ich cząstka znajduje miejsce w szkołach. Ten brak uczelni to jedna z najdotkliwszych bolączek doby dzisiejszej. Radzić nad nią i—działać! Działać energicznie, bez zwłok próżnych! Młodzież denerwuje się w domu, na podwórzach, na ulicach—i niełatwo później nagne się pod jarzmo obowiązków rodzinnych, zawodowych, społecznych, jarzmo, które przecież każdego i każdą z nich czeka po ustaniu wojny.

A robotnicy? Każdego ranka serce radowało się na widok szeregów mężczyzn, kobiet, wyrostków obu płci, śpieszących do pracy z blaszanymi bankami, napełnionymi herbatą, kawą, czy mlekiem, z węzłkami, w których kryło się

wstydliwie trochę pieczywa i może jakaś omasta. Każdego wieczora pierś wzbierała współczuciem dla powracających z twarzami zmęczonymi, posmolonemi, ażeby w kółku najbliższych opowiedzieć o przygodach całodziennych i podumać nad jutrem, prawdopodobnie cięższym niż dzień przeżyty.

Na ulicach snuły się kobiety i dziewczyny, dźwigając toboły z towarem napół wykończonym.

Przez turkot uliczny przedzierały się głosy ostre gwizdawk fabrycznych.

Obecnie to wszystko zamarło, albo prawie zamarło — dogorywa, póki małych zapasów węgla nie wyczerpie się doszczętnie.

Tłumy skłopotane gromadzą się tylko tam, gdzie wydają im oszczędności, złożone w kasach, lub też bony wsparć.

Smętne to tłumy i biedne.

Opustoszały też chodniki na ulicy Piotrkowskiej, wzdłuż których tak ciężko bywało się przecisnąć, że aż brzegami wylewały się na bruk sąsiedni. Teraz spotkasz tam chyba wyjątkowo sploty młodzieńskich panierek, po trzy, albo i po cztery, trzymających się pod ręce i wprawiających się w rozmówki kokieteryjne z jednym lub dwoma adjutantami w mundurkach uczniowskich.

Nie zatrzyma cię też gromadka geszeftmacherów, żywo szwargocących na chodniku o interesach własnych i cudzych.

Cukiernie i restauracje świecą pustkami. Mnóstwo sklepów i różnych zakładów zamknięto. Mnóstwo mieszkań opróżniono.

Powietrze mamy czystsze, to prawda. Nie dźwiga już ono tego obłoku sadzy, który zdaleka widać było nad Łodzią i który wdzierał się we włosy, w odzież, wpadał do mieszkań i nieporządek w nich sprawiał.

Teraz gdy słońce zaświeci na pogodnym chwilami niebie, to już bez przeszkody ogląda niewesoły stan dzisiejszy miasta, które niedawno jeszcze walczyło o lepsze z najbardziej uprzemysłowionymi w Cesarstwie.

(Dok. nast.)

TELEGRAMY.

Pospolite ruszenie w Warszawie.

Warszawa, 7 października Wczoraj wieczorem na ulicach miasta rozlepiono plakaty, wzywając zaliczonych do pospolitego ruszenia I-jej kategorii do służby wojskowej.

Warszawski miejski urząd do spraw wojskowych zawiadamia o powołaniu zaliczonych do pospolitego ruszenia I-jej kategorii, w Warszawie.

Podziękowanie.

Warszawa, 7 października. Wojenny generał-gubernator Warszawy i okolic ogłosił podziękowanie dla ludności Warszawy następującej treści: „Podczas przemarszu przez Warszawę i okolice wojskowych oddziałów, miejscowa ludność odnosiła się do nich z pieczołowitością i współczuciem, które przybierały niejednokrotnie wruszający charakter. Głównodowodzący, dowiedziawszy się o tem, polecił mi wyrazić w imieniu jego szczerze podziękowanie ludności Warszawy i okolic. Niemniejsem oznajmiam o tem ludności powierzonego mi generał-gubernatorstwa.

Warszawska Cytadela Aleksandrowska 6 września 1914 r.

Wojenny generał-gubernator Warszawy i najbliższych okolic, generał-lejtnant Turbin.

Zdobycz wojenna.

Mińsk, 7 października (P.) Przewieziono tam sześć samochodów, zdobytych podczas ostatnich walk na froncie pruskim, oraz 2,000 jeńców niemieckich.

W Galicyi.

Nastrój w Krakowie.

Piotrogród, 5 października (Wł.) Dzisiejsze wieczorne wydanie „Birż. Wiedom.” zamieszcza depezę ze Lwowa zawierającą wywiad z przybyłym do Lwowa radnym magistratu krakowskiego. Radny ów komunikuje, że wśród ludności Krakowa panuje szalona panika. Wśród legionistów polskich — głosi dalej depeza lwowska — wybuchło wrzenie, zagrażające otwartym buntem. Legioniści odmawiają przysięgi Franciszkowi Józefowi. Dokonywane wśród nich rewizje ujawniają odezwy Zwierzchniego Wodza do Polaków.

We Lwowie.

Lwów, 5 października. (P.) Naczelnik miasta Lwowa ogłasza: Sledztwo stwierdziło, że 14-go września strzelano z dwu domów przy ul. Watowej. Wobec tego generał-gubernator Galicyi rozkazał zaskwestrować te domy z pozostawieniem miesięcznego terminu mieszkańcom tych domów na wyprowadzenie się. Dochody z tych domów do chwili wyprowadzenia się mieszkańców mają być wnoszone do kasy naczelnika miasta.

Cholera na Morawach i Sziakku.

Kopenhaga, 7 października (P.) Według doniesień otrzymanych tu z Wiednia, departament zdrowia publicznego ogłosił, że w okręgu Hlustopce w pobliżu Ołomuńca i w Karniowie (Jegerendorf) na Sziakku stwierdzono przypadki zaskabnięć na cholere azjatycką.

W Niemczech.

Piotrogród, 5 października. (P.) Służbę garnizonową wewnątrz Rzeszy niemieckiej pełni prawie wyłącznie pospolite ruszenie („Landszturm“), przytem złożone z pospolitaków w starszym wieku.

Przewożenie wojsk niemieckich.

Piotrogród, 7 października. (P.) Odbywa się w dalszym ciągu przewożenie z teatru zachodniego na teatr wschodni rezerwistów niemieckich (Landwehr).

Oprócz tego tworzą obecnie w Niemczech nowe oddziały zbiorowe z batalionów rezerwowych.

Zakaz.

Piotrogród 5 października. (P.) Osobom prywatnym w Niemczech zakazano wstępu na dworce kolejowe podczas przybywania pociągów z ranionymi. Zakaz ten wywołany jest zapewne chęcią zapobieżenia przynębiającemu wpływowi, jaki na ludność niemiecką wywrzeć może widok olbrzymiej liczby ranionych, kontuzjowanych i chorych żołnierzy niemieckich.

W Luksemburgu.

Londyn, 5-go października. (P.) „Exchange Company“ donosi, że Niemcy wywieźli wielką księżną luksemburską i internowali ją w zamku w pobliżu Norymbergi, 250 ochotników armii luksemburskiej, w tej liczbie majora Wandyka, również wysiedlono i uwięziono w Niemczech. W wielkim księstwie Luksemburskiem panuje głód.

WOJNA.

Wojna niemiecko-rosyjska.

W Augustowskiem.

„Najbliższe stacye Prus Wschodnich są zatarasowane pociągami.

Cofający się do Prus Wschodnich przeciwnik otrzymał posiłki z załogi Królowca.

Umożniono pozycyę na granicy są popierane przez ogień licznej ciężkiej artylerji.

Może posuwanie się trwać w dalszym ciągu.

Walki wyjątkowo gorące odbywają się w okolicach Bakatrzewa.

Wywiady lotnicze ustaliły nieprzerwany ruch ku zachodowi kolumn taborów niemieckich, cofających się od granicy“.

W Królowcu.

Sztokholm, 7 października. (Wł.) Nadeszło tu zawiadomienie z Berlina, że port w Królewcu zamknięto dla okrętów handlowych.

„Dagens Nyheter“ zawiadomienie to uzupełnił informacją, że ludność Królowca, która powróciła niedawno do miasta po ostatniej ewakuacji, otrzymała znów propozycyę opuszczenia go.

Na terenie francuskim.

Położenie na froncie wielkiej bitwy we Francji.

Paryż, 7 paźdz. (P.) Komunikat urzędowy ogłoszony o godz. 12 wieczorem w dniu 5 października brzmi:

„Ogólne położenie bez zmian. Na skrzydle lewym bitwa trwa. W okręgu argońskim i na prawym brzegu Mozy odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela.“

Piotrogród, 7 paźdz. (P.) Z frontu francuskiego donoszą, że usiłowanie Niemców, aby przerwać front francuski pod Albert i Peronne nie miało powodzenia. Francuzi wszędzie utrzymali się na swoich pozycjach i po wykonaniu kontrataku posunęli się nieco naprzód. Przesuwanie sił niemieckich na prawe skrzydło odbywa się w dalszym ciągu. Ujawniono znowu przewóz pierwszej dywizji gwardji z terytorjum, położonego między Soisson a górami Argońskimi. Skrajne skrzydło prawe wojska niemieckiego jest osłaniane przez dwa korpusy jazdy.

Paryż, 7 paźdz. (P.) Komunikat urzędowy z dnia 6 października: „Na skrzydle lewym linia bojowa wojsk francuskich rozciąga się stopniowo coraz bardziej. Bardzo znaczne siły kawalerji niemieckiej wykryto w okolicy Lille, które poprzedzają oddziały nieprzyjacielskie maszerujące przez kraj na północ od Lille między Armentieres i Turcoing.

W okolicy Arras, na prawym brzegu Sommy położenie bez zmian znaczniejszych. Między rzekami Somme i Oise wojska francuskie w niektórych miejscowościach posunęły się naprzód, w niektórych zaś cofnęły się. W okolicach Lissigny nieprzyjaciel wykonał atak energiczny, który nie powiódł się.

Na prawym brzegu rzeki Aisne na północ od Soisson wojska francuskie, działające łącznie z angielskimi, posunęły się nieco naprzód. W okręgu Berry au Bac wojska nasze odniosły

również kilka sukcesów częściowych. Na reszcie frontu zmian nie ma.

Londyn, 7 paźdz. (P.) Z frontu francuskiego donoszą, że kontrataki Niemców mają charakter rozpaczliwy. Na północ od rzeki Oise bitwa toczy się ze zmiennem szczęściem. Wojska sprzymierzone czynią bohaterские wysiłki w celu przełamania nieprzyjaciela.

Telegram wielkiego Księcia.

Paryż, 7 października. (P.) Agencja Havasa donosi, że Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz przysłał francuskiemu ministrowi wojny dla doręczenia generałowi Joffre telegram z wiadomością o zwycięstwie pod Augustowem.

Generał Joffre odpowiedział w swoim imieniu i w imieniu armii francuskiej Najdostojniejszemu Zwierzchniemu Wodzowi Naczelnemu, wiszując zwycięstwa, będącego rękojmią dalszych powodzeń.

Niemcy pod Antwerpią.

Londyn. (Wł.) Położenie w Antwerpii uważają tu za poważne. „Daily Mail“ donosi, że zalekłość bombardowania niemieckiego przechodzi wszelkie pojęcie. Załogi fortów bronią się bohatercko. pomimo niszczącej działalności pocisków z obrzycami armat 42-centymetrowych. Kierownikiem i duszą obrony jest król Albert. Naraził się on na największe niebezpieczeństwa, ale też jest przedmiotem podziwu i uwielbienia zarówno ze strony żołnierzy, jak ludności cywilnej.

Paryż, (P.) Wojska belgijskie, broniące Antwerpii, zajęły pozycyę między rzekami Rupel i Netha, odparły wszystkie czynione w tym kierunku ataki Niemców.

Piotrogród, (P.) Belgowie odparli wszystkie ataki niemieckie na forteczne pozycyę Antwerpii, przyczem armia niemiecka poniosła bardzo duże straty.

Na morzach.

Piotrogród, (P.) Według informacji ze źródła niemieckiego, flota angielsko-francuska, działająca na Adriatyku, oddzieliła część okrętów, które skierowały się przez Suez na Ocean Indyjski. Na Adriatyku po-

4)

NA POGRANICZU.

(Ciąg dalszy—patrz nr. 227).

Kesselbach był odważny, pomimo niespokojnej swej, wrażliwej natury, a poczucie określonego niebezpieczeństwa nietylko go nie przynębiało, ale przeciwnie, dodawało mu sprężystości, dodawało energii.

Powoli, udając zdumienie i przestraszenie, cofnął się ku kominkowi i oparł się o ścianę. Palcem szukał elektrycznego dzwonka. Znalazł go i długo naciskał guziczek.

— I cóż z tego? — zagadnął nieznamy.

Nie odpowiadając Kesselbach naciskał dalej.

— I cóż z tego. Pan myśli, że przyjdą, że cały hotel zaalarmowany tem, że pan dzwonek naciska?... Ależ mój kochany panie, obróć się i zobacz, że drut przecięty!

Kesselbach odwrócił się żywo, jak gdyby się chciał przekonać, lecz natomiast nagłym ruchem pochwylił torbę, zanurzył w nią rękę, pochwylił rewolwer, wycelował do obcego i pociągnął za cyngiel.

— Tam do kata — rzekł tamten — to pan nabija broń powietrzem i milczeniem?

Po raz drugi podniósł się i opadł kurek i po raz trzeci. Nie słysząc było wystrzału.

— Jeszcze trzy strzały, królu Kaplandy! Dopiero wtedy będę miał dość, gdy sześć kul utkwi w mojej skórze! Cóż to! Przystajesz pan? O, szkoda!...

Pochwylił krzesło, okręcił je, siadł na nim i wskazując ręką fotel, przemówił:

— Mój drogi panie, niechże pan łaskawie usiądzie i czuje się, jak u siebie w domu! Może papierosa?... Co do mnie, dziękuję... wołę cygaro.

Pudełko z cygarami stało na stole. Wybrał sobie jedno, jasne, zgrabnie skrócone i zapaliwszy je, uklonił się.

— Dziękuję panu. Doskonałe cygaro!... A teraz pomówimy, pozwoli pan?

Rudolf Kesselbach słuchał zdumiony. Cóż to była za dziwna osobistość? Widząc go jednak tak spokojnym i tak mownym, uspokajał się potroszę i zaczynał przypuszczać, że sytuacja może się rozwiązać bez brutalnych gwałtów.

Wyjął z kieszeni portfel, otworzył go, ukazał imponującą paczkę banknotów i zapytał:

— Ile trzeba?

Tamten rzucił mu spojrzenie zdziwione, jakby nie rozumiał, o co chodzi. Po chwili dopiero zawołał:

— Marco!

Ukazał się człowiek z rewolwerem w ręku. — Marco, ten pan jest tak uprzejmy, że chce ci ofiarować tych kilka papierków dla twojej. Przyjmij, Marco.

Trzymając rewolwer w prawej ręce, Marco wyciągnął lewą, wziął banknoty i wyszedł.

— Złatwiwszy tę sprawę wedle pańskiego życzenia, przejdźmy do tego, co jest celem moich odwiedzin. Będę mówił krótko i wyraźnie. Dwóch rzeczy mi potrzeba. Najpierw, małej czarnej, skórzanej koperty, którą pan zwykle nosi przy sobie. Dalej kasety hebanowej, która wczoraj jeszcze znajdowała się w tej oto torbie podróżnej. A więc po kolei. Koperta skórzana?

— Spalona!

Nieznamy ściągnął brwi. Może mu zama-

jaczyły w myśli owe dawne dobre czasy, gdy znano środki, co umiały zmusić do mówienia tych, co milczeć chcieli.

— Dobrze. Przekonamy się wkrótce. A kaseta hebanowa?

— Spalona.

— A, ty pocziwcz, ty sobie drwisz ze mnie! — zagroził.

Szarpnął go za ramię twardą, bezlitosną ręką.

— Wczoraj Rudolfie Kesselbach, wczoraj wchodziłeś do banku „Crédit Lyonnais“ na „boulevard des Italiens“, ukrywając pod płaszczem pakietek. Wynajęłeś schowek... Określam wyraźniej: schowek, numer 16, rząd 9. Podpisawszy i zapłaciwszy, zeszedłeś w podziemia, a wróciwszy, już nie miałeś przy sobie pakietku. Czy zgadza się to z prawdą?

— Najzupełniej.

— A zatem kaseta i koperta są w banku „Crédit Lyonnais“.

— Nie.

— Daj mi klucz od twego schowku.

— Nie dam!

— Marco!

— Wezwany nadbiegł.

— Zabierz się do niego Marco. Poczwórny wczep!

Jeszcze nie zdążył spróbować obrony, a już Rudolf Kesselbach poczuł się skrapowanym sięcią sznurów; te sznury boleśnie wrzynały mu się w ciało, gdy tylko zapragnął od nich się uwolnić. Ręce związane mu za plecami, tułów przytwierdzono do fotelu, a nogi zbandażowano jak nogi mumii.

(D. c. n.)

zostały siły, wystarczające do blokady floty austriackiej.

Amstordam, (P.) Według doniesień z Zandwaertu, w pobliżu Haarlemu wczoraj o godz. 6 wiecz. od strony morza w kierunku zachodnim słyszano silną kanonadę, która trwała około 15 minut.

Piotrogród, (P.) Według informacji z Włoch, flota francuska zburzyła austriackie stacje sygnalizacyjne w Lissie, Pelagozie i Lesinie, i dokonała szczegółowych poszukiwań wzdłuż całego wybrzeża Dalmacji, gdzie okręty francuskie zniszczyły pozakładane miny, latarnie morskie, posterunki obserwacyjne i stacje telegrafu iskrowego.

Zbrojenie się Anglii.

Londyn, 5 października (P.) Pobór rekruta do armii angielskiej odbywa się zupełnie pomyślnie.

Codziennie zgłasza się w przybliżeniu 15 tys. ludzi.

Spółeczeństwo w Anglii ujawnia zupełny spokój i bardziej niż kiedykolwiek, stanowcze postanowienie prowadzenia walki do końca.

Zwycięstwa rosyjskie wywołują tu wielkie wrażenie. Dzienniki wydają wielkie dodatki, donosząc o świetnych zwycięstwach rosyjskich oraz o ucieczce Niemców z terytorium rosyjskiego.

Francuzi w Czarnogórze.

Catynia, 5-go października (P.) Przybył tu admirał francuski Dubin. Podczas lądowania admirała w Antiwali, aeroplany austriackie rzuciły kilka bomb, które jednak szkody nie wyrządziły.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Tokio, 5 października. (P.) Pod osłoną eskadry japońskiej wylądował desant na wyspie Jaluit, należącej do grupy wysp Marchalskich, stanowiących podstawę operacyjną floty niemieckiej na oceanie Spokojnym. Władze miejscowe podały się bez oporu. Japończycy schwytali zapasy wojenne oraz oswobodzili parowiec angielski „Indiana”, aresztowany przez Niemców.

Otworzono tu biuro jeńców wojennych. Są oni internowani w kuramie na wyspie Kiu-Siu.

Czifu, 5 października. (P.) Cindao Niemcy podminowali. W zatoce Laoczafskiej zatoniły dwa parowce japońskie, wyławiające miny. W zatoce Cindao zatonał torpedowiec niemiecki. Do Japonii wysłano 60 wziętych do niewoli Niemców.

Gankou, 5 października. (P.) Onegdaj wyjechał do Rosji rosyjski oddział ochronny. Na pożegnanie odjeżdżających stawili się Rosjanie i Anglicy. Wygłoszono mowy i wykonano hymny: rosyjski oraz państw sprzymierzonych z Rosją. Ochronę koncesji zagranicznych wzięł na siebie oddział stojącej tutaj kanonierki amerykańskiej.

Wojska niemieckie w Łodzi.

Dziś o godz. 8 rano od strony Pabianic przybył do Łodzi wagonem kolei podjazdowej oddział wojska niemieckiego, złożony z 20 żołnierzy.

Oddział ten rozlokował się na rynku Geyera. Ruch pociągów na kolejce podjazdowej „Łódź — Pabianice” odbywa się tylko do Rudy Pabianickiej, gdyż pikiety wojskowe nie przepuszczają dalej wagonów.

Około godziny 9 rano wjechały do Łodzi dwa samochody. W pierwszym zajmowali miejsca dwaj kierowcy-żołnierze i dwaj oficerowie Niemcy, w drugim zaś jechali żołnierze z pakunkami.

Samojazdy przejechały wzdłuż całej ulicy Piotrkowską i wjechały na Nowomiejską, zatrzymawszy się przy ulicy Drównowskiej.

W kilkanaście minut później wjechał na ulicę Piotrkowską znaczny oddział cyklistów niemieckich i austriackich.

Przy ulicy Głównej oddzieliło się około 30 cyklistów, kierując się w stronę Widzewa, reszta zaś podążyła dalej Piotrkowską i zatrzymała się na Rynku przed magistratem.

Za cyklistami podążał mały oddział kawaryi niemieckiej z lancami, na czele z dwoma oficerami, a w pewnej odległości drugi oddział konnicy — mieszany.

W dalszym ciągu co jakiś czas z różnych stron miasta wjeżdżały do Łodzi oddziały armii niemiecko-austriackiej, kierując się przed magistrat.

Z polecenia komendanta jeden z podoficerów obejrzał gmachy magistratu, wybierając lokale na pomieszczenie dla oficerów i żołnierzy. Między innymi zajęto mieszkanie prywatne prezydenta Pieńkowskiego, sale sesyjne i lokale wydziałów.

Kawaleria niemiecka ma się rozkwaterować w koszarach wojskowych przy ulicy Konstanyńskiej i Ekaterynburskiej, dokąd polecono sprowadzić pewną ilość owsa, siana i stomy.

Stojący na czele wojsk, które wkroczyły już do miasta naszego, lejtnant Förster przyjął w magistracie pp. Rychtera, Grohmana, Sułowskiego i Fridricha, jako przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego i Milicyi Obywatelskiej.

Lejtnant Förster zażądał dostarczenia dziś wieczorem 30,000 funtów niemieckich chleba (funt niemiecki równa 1 1/8 funta naszego). Gdyby to było niemożliwe do skutecznienia, część ma być dostarczona dziś, reszta zaś jutro. Lejtnant Förster zapewnił, że należność za dostarczony chleb będzie uregulowana przez komendanta brygady.

Po za lokalami w obu gmachach magistratu dla oficerów wynajęto pomieszczenia w hotelu Polskim i Manteuffla.

Milicya obywatelska, skonsygnowana w znacznej liczbie, z trudem utrzymuje porządek, wobec nadciągających ze wszystkich stron tłumów. Zwłaszcza napływ obywateli ze Starego Miasta jest znaczny.

*

Po za wymienionymi wyżej lokalami zajęto na kwatery jeszcze Grand Hotel oraz poszukiwane są mieszkania prywatne.

W samo południe nadeszła do Łodzi piechota niemiecka w znacznej liczbie i przeciągała przez Piotrkowską, kierując się w stronę Starego Miasta.

KRONIKA

(a) **Z komitetu pomocy biednym.** Wczoraj, w lokalu domu ludowego, odbyło się pod przewodnictwem pastora Gundlacha zebranie komitetu niesienia pomocy biednym z udziałem przedstawicieli dzielnicowych.

Omawiano sprawę dostarczania biednym mieszkańcom drzewa, wyrąbanego w lesie miejskim.

(e) **Pociąg do Koluszek.** Wczoraj wieczorem przybył z Warszawy do Koluszek pierwszy pociąg osobowy, którym przybyło z Warszawy kilku Łódzian; przyjechali z Koluszek do Łodzi koźmi.

(e) **Wywóz rannych żołnierzy.** Dziś rano sanitaryusz armii rosyjskiej wywiózł ze szpitala Czerwonego Krzyża dwóch ciężko chorych żołnierzy, z których jeden ranny, drugi zaś chory na tyfus. Żołnierze ci ewakuowani są do Łowicza.

(k) **Ze Stow. właścicieli nieruchomości.** — Przed samem wybuchem wojny zalegalizowaną została ustawa Stowarzyszenia wzajemnej pomocy właścicieli nieruchomości w Łodzi.

Obecnie, wobec ciężkiego stanu obywateli łódzkich, organizatorzy stowarzyszenia postanowili powołać je do życia, by wspólnie zaradzić biedzie.

(a) **Pomoc dla Łódzian w Cesarstwie.** Zorganizowany przy moskiewskiej radzie miejskiej Komitet niesienia pomocy osobom dotkniętym klęską wojny i ich rodzinom, otrzymał zawiadomienie, że w Moskwie znajduje się kilkanaście tysięcy osób, pochodzących z miejscowości polonizowanych, przeważnie rodzin urzędników. Komitet postanowił zająć się ich losem.

(x) **Komitet żywnościowy** sprowadził do Łodzi 1500 pudów owsa i 500 korcy kartofli. Oczekiwany jest transport słoniny.

(a) **Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.** Stow. opodatkowało się na rzecz pozbawionych pracy towarzyszy. Opodatkowano się w stosunku od 1 pr. do 3 pr. pensyi.

Dzisiaj o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie zarządu Stow. w lokalu przy ul. Konstanyńskiej nr. 5.

(a) **Oddział łódzki Czerwonego Krzyża** po uformowaniu włączony zostanie do składu pociągu sanitarnego pod protektoratem Księcia Odenburskiego. Chwilowo organizacja wstrzymana.

(a) **Kuchnie robotnicze.** Kuchnia robotnicza (robotników przemysłu włóknistego) przeniesioną została do fabryki E. Eiserta ul. Długa nr. 47.

(k) **Powrót kuracyszów z zagranicy.** Wczoraj przybyło do Łodzi po dwutygodniowym oczekiwaniu w Piotrkowie z górą 200 kuracyszów z zagranicy, na 62 furmankach, doróżkach i innych wehikulach.

Część tych kuracyszów przybyła do Piotrkowa koleją, część zaś koźmi.

Wśród kuracyszów znajduje się wiele osób z Warszawy i innych miast Królestwa.

(k) **Komunikacja kolejowa Kalisz — Sieradz** została już przywrócona. Dwa razy dziennie kursują pociągi osobowe.

Na drodze z Sieradza do Zduńskiej Woli Niemcy zepsuli linię i zerwali w kilku miejscach tor.

(k) **Wydawanie paszportów zagranicznych.** — Komendantura niemiecka w Piotrkowie osobom życzącym wyjechać do Prus lub Austrii wydaje paszporty zagraniczne.

— Osoby, pragnące wyjechać z Piotrkowa obowiązane są obecnie wystarać się o odpowiednie przepustki. Przepustki wydawane są w dwóch językach, niemieckim i polskim, podpisane przez komendanturę i magistrat.

Przepustki te wydawane są w stronę Łodzi tylko do Tuszyna.

(k) **Handel z zagranicą.** Stosownie do rozporządzenia komendantury wojskowej w Piotrkowie, kupcy, posiadający świadectwa giełdowe, otrzymują karty przejazdu do miast państwa niemieckiego celem dokonywania zakupów i prowadzenia swobodnego handlu.

(h) **Z Pabianic.** Onegdajsze posiedzenie właścicieli fabryk postanowiło, aby dla pomocy biednym robotnikom każda fabryka dawała pewną ofiarę w miarę możliwości.

(h) **Z Rudy Pabianickiej.** Zorganizowała się tu podwójna milicya, co wywołuje ogólne niezadowolenie pomiędzy mieszkańcami, których zdaniem milicya w całości powinna być pod rozporządzeniem komendanta straży ogniowej ochotniczej, a nie dzielić się na dwa obozy.

Z PIOTRKOWA:

Komendantura m. Piotrkowa zażądała od mieszkańców dostarczenia tysiąca półkożuszków, tyłuż par ciepłych rękawic. Ponieważ w mieście nie było żądanych przedmiotów, przeto na miasto nałożono kontrybucję w wysokości 5000 rb., które zostały podniesione z miejscowych banków.

Okolicznym ziemianom rozkazano dostarczyć dla wojska żyta, pszenicy lub jęczmienia i owsa. Rekwirowaniem zboża zajmuje się Milicya Obywatelska pod eskortą żołnierzy. Wobec rozporządzenia komendantury żydzi obowiązani są przez całą sobotę mieć sklepy otwarte, również jak i chrześcijanie w niedzielę. Mąki ze sklepów spożywczych nie wolno sprzedawać ludności, tylko wojsku.

Miasto огоłocone jest ze wszystkiego. Ludności zagraża głód.

Posterunki wojskowe w okolicy przepuszczają do miasta wszystkich przyjezdnych, lecz warty podmiejskie nikogo z miasta nie wypuszczają.

W ubiegły czwartek ukończono naprawę oświetlonego wiaduktu na ul. Roksyzyckiej i obecnie znowiono komunikację kolejową do Rokicm. Pociągi kolejki sulejowskiej idą tylko w nocy, przewożąc obozy armii niemieckiej i rannych.

W okolicy rekrirują bydło i nierogaciznę na pożywienie dla wojska.

Chleb dla Piotrkowa wypiekają piekarnie polowe. Komendant miasta zatwierdził cennik artykułów spożywczych.

W mieście znajdują się duża ilość żołnierzy niemieckich. W ubiegły piątek kolejną przywieziono pontony i parki automobilowe, oraz kartaczownicę na samochodach.

Na stanowisko komendanta miasta zamianowano majora Frommla, plac-majora zaś — pułkownika Krellera. (k)

Poseł Łempicki.

Inżynier Łempicki, poseł ziemi piotrkowskiej, jak donosi „Dziennik Poznański“, aresztowany został w Niemczech na początku wojny.

Co się dzieje z posem Łempickim, nie wiadomo.

(Inżynier górniczy Łempicki zyskał wszechświatową sławę wydaniem, zupełnie wyczerpanej obecnie, geologicznej mapy Zagłębia Dąbrowskiego. W Przeglądzie Technicznym pomieszczał bardzo często fachowe artykuły i sprawozdania. Przep. Red.)

Wiadomości wojenne.

(k) **Utarczka w okolicy Łodzi.** W środę na polach pomiędzy Łodzią, Kuluszkami i Erzeżanami nastąpiła utarczka. Dragoni rosyjscy zaatakowali ułanów niemieckich, którzy po krótkiej wymianie strzałów cofnęli się.

(k) **Flota napowietrzna w Piotrkowie.** Do Piotrkowa przywieziono niemiecki „Zeppelin“. Otrzyma tego umieszczono w specjalnym hangarze na placu wyścigów konnych. Tamże umieszczono 30 aeroplanów wojskowych.

(k) **Armaty.** Kolejną przywieziono do Piotrkowa 60 ciężkich armat, prowadzonych po 8 i 16 par koni oraz specjalnymi automobilami. Artyleria ta wysłana została przez Sulejów w kierunku Radomia.

(k) **Sily niemieckie piotrkowskie.** Przez Piotrków przeszło dotychczas około sześciu korpusów wojska niemieckiego.

Obecną załogę Piotrkowa stanowi 133 pułk landwery piechoty.

(k) **Zakaz wywozu żywności z Piotrkowa.** Komendant miasta Piotrkowa wydał rozporządzenie, mocą którego zabrania się wywożenia z Piotrkowa żywności i węgla bez zezwolenia komendantury.

Wojna niemieckie dowożą zboże do młynów a następnie mąkę wydają do piekarni dla wypieku. Piekarze wydają taką ilość funtów chleba, ile otrzymują mąki, zatrzymując nadwyżkę chleba, otrzymywaną przy wypieku, jako zapłatę za wypiek.

(k) **Powinność kwaterekowa w Piotrkowie.** Komendant wojenny Piotrkowa wydał rozporządzenie, na mocy którego każdy obywatel Piotrkowa obowiązany jest dostarczyć dla wojska kołdrę, materac i łóżko.

(k) **Kozacy kubańscy w Piotrkowie.** Do Piotrkowa Niemcy przywieźli pięciu kozaków kubańskich w charakterze jeńców.

Widok fantastycznych strojów, ich twarze surowe, a przede wszystkim opinia szalonej odwagi i czynów tych dzikich synów Kaukazu, wywołały wśród Niemców sensację.

(k) **Telefon polowy.** Piotrków został połączony siecią telefonów z miastami okupowanymi, mianowicie: z Tomaszowem, Sulejowem, Radomiem i Kielcami.

(k) **Rozporządzenie.** Komendant Piotrkowa wydał rozporządzenie, mocą którego zabrania się zaczepianie na ulicy i rozmowy z żołnierzami.

(k) **Niemcy w Żduńskiej Woli.** W sobotę, dn. 3 października wkroczyły wojska niemieckie do Żduńskiej Woli. Oddział okupacyjny liczy około 2,000 ludzi konnicy i artylerji polowej. Ubogiej ludności żduńsko-wolskiej żołnierze niemieccy wydawali bezpłatnie obiady z kotłów wojskowych, wzamian rekrirując produkty spożywcze na targu i sklepach. Rozdano również na stacji kolejowej znaczne ilości nafty i węgla.

(k) **Niemcy w Łasku.** W poniedziałek wojska niemieckie wkroczyły do Łasku.

Wczoraj we wtorek do Łasku wkroczyły znaczne ilości wojska niemieckiego z Częstochowy i Piotrkowa.

(k) **Półeczka.** Nocy dzisiejszej w okolicy Łagiewnik nastąpiła potyczka pomiędzy oddziałem dragonów rosyjskich a forpocztami wojsk niemieckich.

Szczegółów brak.

(a) **Z Łowicza.** Wczoraj przybyli tu samochodem 3 oficerowie japońscy w towarzystwie

sztabowca rosyjskiego. Szczegółowo zwiadził okolicę. Japończycy biegle mówili po rosyjsku.

Obywatele!

Nadeszły straszne czasy, czasy głodu, chłodu i nędzy. Kom. Ob. Nies. Pom. Bied. wyczerpuje ostatnie grosze, by pomódz rzeszom nędzarzy, których ilość z dnia na dzień się zwiększa.

W takiej to ciężkiej chwili, zwracamy się do tych, których ani strach, ani brak poczucia spełnienia obowiązków obywatelskich, nie wypędziły z naszej nie-szczęsnej Łodzi.

Do Was wszystkich, bez różnicy wyznania i zajmowanych stanowisk, zwracamy się z błagalną prośbą: dopomóżcie naszej zubożonej pracy! Złóście w tej krytycznej chwili, nie tylko grosz wdowi, ale i pracę osobistą. Zdając sobie dokładną sprawę, o wyczerpaniu funduszy u każdego z obywateli, apelujemy do Waszych serc miłosiernych, tylko raz na tydzień — w niedzielę.

Składajcie ofiary do puszek!

Kupujcie nalepki do okien!

Niechaj te znaczki będą dowodem spełnienia Waszego obowiązku obywatelskiego.

Nalepki (co tydzień innej barwy) sprzedawane będą po 5 k. sztuka, przez osoby, postadające specjalne książeczki z pieczęcią Kom. Ob.

Ażeby cel ten osiągnąć w najszerszym zakresie i dać możność całej ludności m. Łodzi przyjąć udział w tym samarytańskim czynie — prosimy wszystkich, którym miłość bliźniego w sercu nie wygasła, o pomoc w zbieraniu ofiar i zgłaszanie się w nadchodzący czwartek i piątek, od godz. 5—6 po poł. do następujących dzielnicowych Sekcji Zbierania Ofiar.

Dzielnica I p. Starowiez, fabr. Leonhardta; dz. II i XVII ks. Stalczak, paraf. Chojny; III p. Żimowski, Piotrkowska 271; IV inż. E. Wagner, Targowa 58; V St. Zaborski, Piotrkowska 97; VI p. W. Ereciński, Nawrot 25; VII p. T. Baruch, Zawadzka 9; VIII p. Ign. Baruch, Piotrkowska 55; IX ks. Górecki, Ogrodowa 22; X p. Kalfanke, Długa 12; XI p. Hüntz, Średnia 23; XII p. Wałasiński, Bałuty, Zawadzka 12; XIII p. Wdowiak, Brzezińska 10.

Więc w imię obywatelskiej ofiarności:

ani jedną puszką bez datków!

ani jedno okno bez nalepek!

Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym
Sekcja Zbierania Ofiar.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Komendant brygady z Wrocławia, pułkownik Hoffman, naczelnik wszystkich wojsk, które wkroczyły do Łodzi, wydał postanowienie, że chodzić wolno do godziny 9-ej wieczorem, a broń ma być złożona w Centralnym Komitecie Milicji Obywatelskiej.

5639

Obwieszczenie.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁODZI.

Z uwagi na znaczne i ciągle wzrastające zaległości rat od pożyczek Towarzystwa, Dyrekcja widzi się zmuszoną podać do wiadomości Pp. właścicieli nieruchomości, aby we własnym interesie, celem uniknięcia znacznych kar i kosztów, należności swoje, z tytułu udzielonych pożyczek w listach zastawnych, do kasy Towarzystwa wpłacali.

Pojmując wielce krytyczny czas dla dłużników, Władze Towarzystwa przedsięwzięły odpowiednie kroki wobec Władz wyższych, celem uzyskania pewnych ulg w opłacie rat zaległych. Zanim jednakże ulgi te wyjedłane zostaną, obecnie już Dyrekcja przyjmować będzie częściowo wpłaty na poczet długu, który przecież musi bezwarunkowo być ściągnięty.

Nadto Dyrekcja uprzedza Pp. właścicieli, aby premje asekuracyjne na ubezpieczenie od ognia budowli bezwarunkowo sami agentom właściwym Towarzystw ognioowych opłacili, w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą za mogące dla nich powstać straty, w razie pożaru budowli. Na opłatę bowiem pomienionych premji, w zastępstwie stowarzyszonych, Towarzystwo Kredytowe, w obecnym czasie, środków nie posiada, interesy zaś instytucji, w razie pożaru, do wysokości pożyczki, zabezpieczyło odpowiednimi umowami z Towarzystwami asekuracyjnymi. O interes własny winni dbać sami właściciele. 5015

Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120.

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek). Codziennie od 10—11 rano i od 4 do 6 po poł. Telef. 23-10 253

Choroby uchu, gardła i nosa Dr. B. CZAPLICKI

ordynator szpitala Anny-Maryi Piotrkowska 120. Tel. 52-55
Przyjmuje od g. 11—12 rano i od 5—6^{1/2} p. p. w niedziele i święta od 10—11 rano. 3447

Dr. S. SZNITTKIND

Średnia 3.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych, (stosuje 608), kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz, etc). Rano od 8 i pół—11 i pół od 4 i pół—8 i pół. 120

Dr. W. Dutkiewicz

Choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych, Ulica Nawrot 16 1, róg Piotrkowskiej. 9—12 i 5—8, panie 4—5.

LOSZY

203 loteryi klasyczn. królestwa Polskiego. Ciągnienie II-iej klasy 8 i 10 października. Z powodu wojny są do nabycia po cenach niżej kosztu na klasy i na stałe.

A. Kielski
Radwańska 6, sklep.

Jutro i codziennie wyjeżdżam kołmi do Warszawy

zabieram listy i pasażerów. Wiadomość Wysoka Nr. 10. Tel. 23-66. 2822

2824
Akuszerka-masazystka z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmując masaż, porody, udziela porad, dyskrecja zapewniona. Andrzejka nr. 39 m. 10, od 12—5. Odpowiedzi na listy.

LISTY do Sosnowca, Zawadzka, Częstochowy, Noworadomska i Piotrkowa również z powrotem do Łodzi załatwia codziennie. Kantor ekspedycyjny **E. ORENBUCH**, Promenada 34. 2826

Drobne ogłoszenia.

A Meble różne do sprzedania z zabezpieczeniem. Mikołajewska 40 mieszk. 2. 9590—2—2

A by zaraz zabezpieczeniem wyprzedam A meble z 3-ch pokojów. Spacerowa 37—5. 9595—2—1

Maszynę do szycia oraz meble tanio. Widzewska 78 m. 28, prawa oficyna, 5 wejście, 9597

N Nauczycielka arytmetyki i przyrody potrzebna do szkoły żeńskiej. Ul. Nawrot 42 od godziny 9—4 po poł. 9593—1

N Nauczycielka domowa (Złoty medal) Kaliszanka poszukuje korepetycji. Widzewska nr. 36 u rzadcy. 9574—3—3

potrzebna jest służąca znająca się na kuchni. Zgłaszać się: Nowy Rynek 5 do właściciela domu. 9585—3—3

przyjmę kilku panów na mieszkanie, tanio! Orla 23 m. 5, I-e piętro. 9300—1

Wydać tanie obiady od 15 do 25 kop. Gubernatorska 31, 2-gie piętro. 9593—1

WÓZEK dziecinny w dobrym stanie kupię tanio. Oferty z ceną pod „Wózek“ w Rozwoju. 9596—1

Zgubiono portmonetkę czarną z pieniędzmi. Uczciwy znalazca zechce oddać na Wólczańska 55, III-cie piętro. 9594—1

2 pokoje z kuchnią, może być pojedynczy, z meblami, z gazowym oświetleniem, z wszelkimi wygodami. Wólczańska 41, mieszk. 19. 9599—2s—1

Zagubione dokumenty

Jan Kluska zagubił paszport J wydany z gminy Zielona Dąbrowa, gab. piotrkowskiej, pow. Noworadomskiego. 9580—3—3

Konstanty Kokot zagubił paszport i bilet wojskowy wydany z miasta Łodzi. 9581—3—2

Konstancja Nieckowska zagubiła paszport wydany z miasta Łodzi. 9601—3—1

Zaginął paszport na imię Stefana Grochalskiej wydany z gm. Zawada, wsi Konary, pow. Noworadomskiego. 3—3—G

Zaginął paszport na imię Wilhelma Lewczenko wydany z kamieniec Podolskiej gubernii, pow. ganięńskiego, obwodu Krasnopolskiego, osady Kiwaczewki. 9555—3—3

Zaginęła karta od paszportu Z wydana z cegielni A. Keniga na imię Józefa Kadrzyńskiego. 9583—1